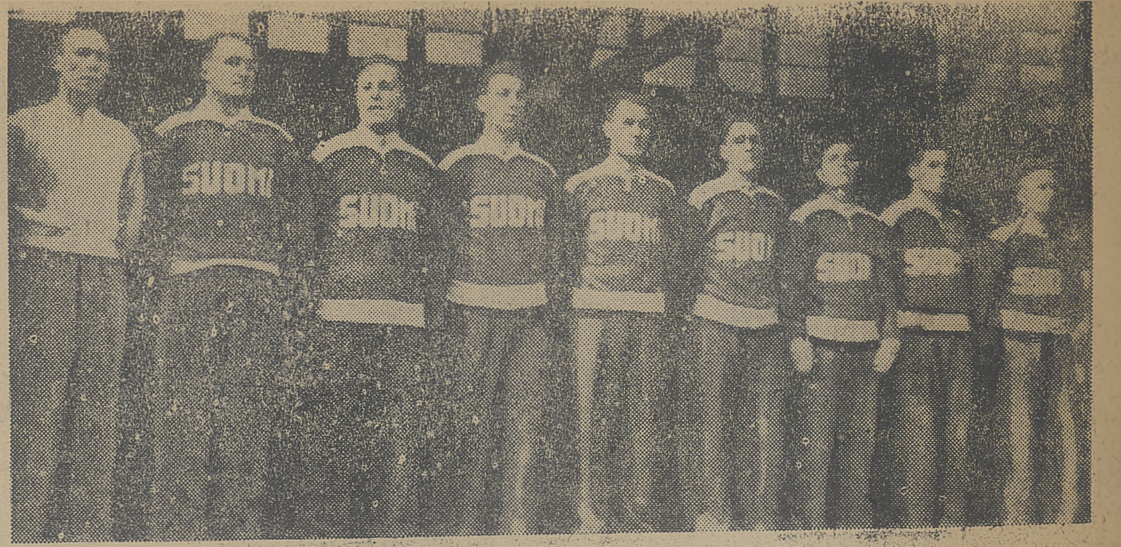
Numer czwartkowy
SPORT
10 zł
Nr. 83 (267) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 23 października 1947 r.



Bokserzy Helsinek, którzy pokonali Śląsk 11:5.

NA LINII KATOWICE — BUKARESZT — BELGRAD

11-tka RUMUNII GOTOWA!

RUMUNI WIERZĄ W ZWYCIĘSTWO RÓŻNICĄ 3-ch BRAMEK

WYNIK BELGRADZKI NIE ZMNIEJSZYŁ ZAINTERESOWANIA MECZEM POLSKA - RUMUNIA

BUKARESZT (tel.) We wtorek kpt. sportowy Rumuńskiego Związku Piłki Nożnej ustalił skład jedenastki państwowej Rumunii na niedzielny mecz z Polską w Bukareszcie.

Skład ten przedstawia się następująco: bramkarz Sadowsky, — obrona: Riter, Daroc, — pomoc: Bacut, Marinescu, Siklovany, — atak: Incze, Marian, Waci, Spielman, Dumitrescu III.

JAK widzimy Rumuni dokonali dużych zmian, w składzie który walczył przeciwko Polsce 19-go lipca w Warszawie.

Na stadionie WP reprezentacja ich wystąpiła w następującym zestawieniu: Stanescu (Conrad), Dragan, Farmaty, Bacut, Pall, Siklowany, Farkas, Marian, Spielman, Jordache, (Popescu), Dumitrescu (Jordache).

Obecnie zmienione zostało zupełnie trio obronne, w pomocy pozostał Bacut i Siklovany — nową twarzą jest tu Marinescu.

W ataku kierownictwo ofensywy powierzono debiutantowi Waci z Libertavie (Wielki Waradyn), który jest podobno nowym objawieniem w footbalu rumuńskim.

Niespodzianką dla opinii sportowej Rumunii jest zrezygnowanie przez kpt. sportowego z usług „złotej nóżki" Farkasa i wystawienie na pozycji prawoskrzydłowego Incze.

Dumitrescu III, który w Warszawie grał tylko do przerwy, a po zmianie zastąpiony został przez Jordache — zdobył już ostrogi reprezentacyjne na stałe.

Rozmawiając telefonicznie z redaktorem naczelnym „Sportu Popular" dowiedzieliśmy się Rumuni są rozczarowani wynikiem belgradzkim Polaków.

— W Bukareszcie nie liczono się wprawdzie z możliwością zwycięstwa Polaków — powiedział nasz rozmówca — tym nie mniej jednak wynik 7:1 przeszedł najśmielsze oczekiwania największych pesymistów (i największych optymistów).

Wysoka porażka Polski w Belgradzie nie ma wpływu jednak na zainteresowanie meczem Polska — Rumunia. Organizatorzy spotkania liczą, że Giuleststadion obliczony na 30.000 widzów nie będzie mógł pomieścić wszystkich, którzy chcą oglądać piłkarzy polskich.

Mecz rozpocznie się o godzinie 3.30. Ekipa polska oczekiwana jest w stolicy Rumunii w środę popołudniu. Jako locum dla niej zarezerwowano hotel Atenepalast.

Rewanżowy mecz z Polską będzie 6-tym spotkaniem międzypaństwowym repr. Rumunii w tym roku.

A oto wyniki Rumunów:

Rumunia — Polska w Warszawie 2:1.

Rumunia — Bułgaria w Sofii 2:0.

Rumunia — Jugosławia w Bukareszcie 1:3.

Rumunia — Albania w Tiranie 4:0.

Rumunia — Węgry w Bukareszcie 0:3,

ponadto Rumunia B — Węgry B w Budapeszcie 0:0.

Jak nam oświadczył redaktor „Sportul Popular" opinia sportowa Rumunii liczy się po wyniku Polski z Jugosławią z nową wysoką porażką Polaków.

— Jeżeli przegracie w Bukareszcie 3:0, albo 4:1 — to jest różnica 3-ch bramek będziecie mogli rezultat ten uważać za dobry — powiedział nam na zakończenie nasz informator.

*

PIŁKARZY rumuńskich znamy z Warszawy i Katowic.

Zarówno w wygranym meczu z repr. Polski jak i remisowym spotkaniu z repr. Śląska Rumunii — niczego nadzwyczajnego nie pokazali.

Stać ich na bardzo ładne zagrania i demonstrowanie footbalu w najlepszym wydaniu, ale nie na długo. Grają zrywami 5 — 10-ciu minutowymi, po których dużo więcej czasu potrzebują na odpoczynek.



Bacut

W WARSZAWIE wydawało się, że Rumunii mają b. dobre formacje defensywne. W Katowicach atak śląski wykazał, że piątka ofensywna: Czachor, Kulawik, Świcarz, Gracz i Giergiel była wyraźnie niedysponowana i źle dobrana, bo tak pomoc jak i trio obronne Rumunów mimo że dały ze siebie wszystko nie zdołały zapobiec utracie 3-ch bramek strzelonych przez Ślązaków.

Rumuni zmienili obecnie obrońców i bramkarza. Być może, że oznaczać to będzie wzmocnienie ich drużyny. Dla nas najważniejszym problemem jest kwestia zaszachowania lotnego i grającego dobrym WM systemem ich ataku.

W linii ofensywnej Rumunów najlepszymi graczami w Polsce byli Marian i Spielman. Oni byli inicjatorami wszystkich akcji — oni strzelali często i b. niebezpiecznie.

Jeżeli Gajdzik oraz Szczurek będą o tym pamiętali i poświęca się tej dwójce, a Parpan pieczołowicie zajmnie się osobą Waci, możemy ze spokojem oczekiwać niedzielnego wyniku.

Wierzymy bowiem, że atak, który strzelił Czechosłowacji 3 bramki, Szwecji 4 i Finlandii 4-y potrafi i Rumunom zaaplikować więcej aniżeli jedną (wKatowicach bez Gracza strzelił już zresztą trzy — Przyp. Red.).



Spielman



Marian

DOBRA PRASA W JUGOSŁAWII DLA NASZYCH PIŁKARZY

BELGRAD (telefonem). Dzienniki jugosłowiańskie poświęcają b. dużo miejsca niedzielnemu meczowi Polska — Jugosławia.

Charakterystycznym jest, że w recenzjach z tego spotkania b. mało pisze się o grze i wartości obydwu zespołów, a dużo o polsko - jugosłowiańskiej przyjaźni.

Wszystkie pisma belgradzkie podkreślają, że impreza była wielką manifestacją serdecznych uczuć, jakie żywi naród jugosłowiański dla narodu polskiego, że w meczu całym sędzia Illescu odgwizdał tylko 3 drobne faule, że 35.000 Jugosłowian darzyło taką sympatią drużynę polską, jak i swoją.

Oceny drużyny polskiej nie znajdujemy w żadnym piśmie.

Nigdzie nie znajdujemy krytycznych uwag o naszych brakach czy błędach, jakich niewątpliwie popełniliśmy i mieliśmy b. dużo.

Prasa jugosłowiańska usprawiedliwia naszą klęskę 7-letnią przerwą i okupacją.

Duńczycy zapraszają na r. 1948 PZPN zgądzą się

WARSZAWA. Duński Związek Piłki Nożnej zwrócił się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z propozycją rozegrania meczu w Kopenhadze w ostatnich tygodniach czerwca 1948 r. Rewanż zostanie rozegrany w Warszawie w roku 1949.

Polski Związek Piłki Nożnej chce propozycję zaakceptować.

TRZEBA BYŁO PILNOWAĆ JEZERCICA... NIE BYŁOBY AŻ 7:1

BELGRAD (tel.) Wtorkowy numer „Naszego Sportu" w sprawozdaniu z meczu Polska — Jugosławia zajmuje się trochę obszerniej samą stroną sportową spotkania.

„Nasz Sport" pisze, że wynik meczu belgradzkiego nie byłby tak katastrofalny dla Polaków, gdyby **środkowy pomocnik Polski Parpan zwrócił większą uwagę na Jezercica, który w dniu tym miał fenomenalny dzień.** W drugiej połowie, kiedy zwrócono Parpanowi uwagę na Jezercica i środkowy pomocnik Polaków zajął się środkowym napastnikiem Jugosłowian gra przybrała inny obraz.

W drugiej połowie Polacy mogli zdaniem „Naszego Sportu" uzyskać więcej aniżeli jedną bramkę, ale piątka ofensywna nasza wykazała niezdarność pod bramką Szostaricza i niedyspozycję strzałową.

Atak Polski był jednak najlepszą formacją drużyny gości — stwierdza cytowane pismo — **pomoc b. słaba — obrona słaba.**

Wygrana Jugosławii w stosunku 7:3 bardziej odzierciedlała by to co widzieliśmy na boisku i faktyczną wartość poszczególnych formacji drużyny gości.

Tyle „Nasz Sport" o Polakach.

Z graczy jugosłowiańskich wszystkie pisma (Sport, Politika Borba) wyróżniają trójkę środkową ataku która w meczu z Polską była w nadzwyczajnej formie.

⊙ W poniedziałek wieczorem w hotelu Majestic odbył się bankiet na cześć drużyny polskiej, wydany przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej.

W bankiecie wzięli udział piłkarze polscy i jugosłowiańscy, przedstawiciele jugosłowiańskich władz sportowych, dziennikarze, kierownictwo drużyny polskiej, ambasador polski w Belgradzie Karol Wende, minister jugosłowiański Władazecewicz itd.

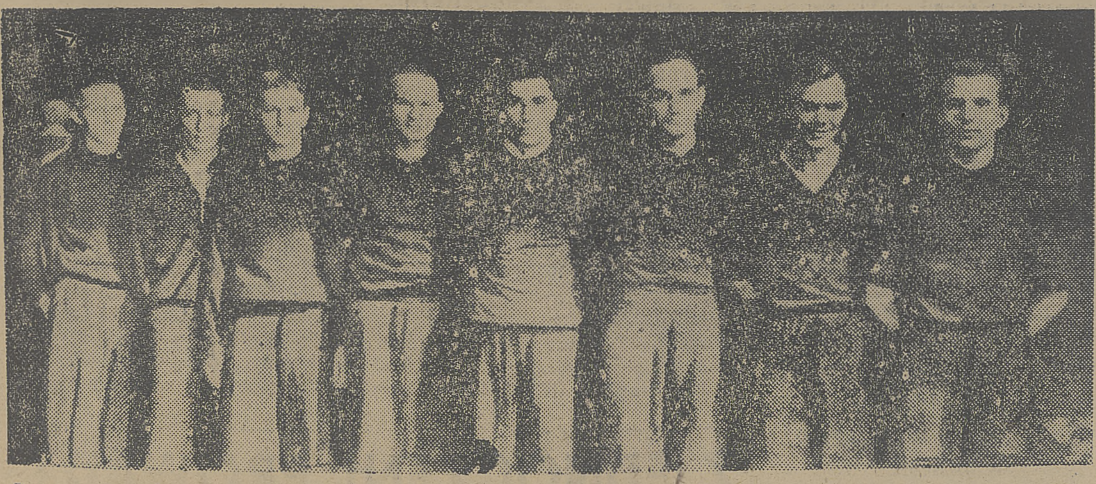
Bankiet odbywał się w b. miłej atmosferze. Jugosłowiańscy piłkarze pocieszali Polaków, aby się nie przejmowali porażką, dawali im rady na Rumunów w Bukareszcie i t. d.

Ustalono, że rewanż za mecz belgradzki rozegrany zostanie w Warszawie w 1948 roku.

Ze strony Jugosłowian przemawiali min. Władazecewicz, red. „BORBY" Duszan Blagojewicz — ze strony Polaków minister Wende i kierownik ekspedycji Krug.

W poniedziałek przed południem drużyna polska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W środę rano piłkarze polscy wyjechali samolotem do Bukaresztu.



Ósemka Śląska, która ub. niedzieli uległa Helsinkom 5:11, a w nadchodzącą niedzielę zmierzy się w Radomiu z drużyną Warszawy.

POLSKA-RUMUNIA w BOKSIE NIE ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ

Poznań (tel. wł.) Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Rumunia, który miał się odbyć w niedzielę, 26 bm. w Łodzi, został przez PZB odwołany.

Przyczyną odwołania tego spotkania jest brak potwierdzenia przyjazdu reprezentacji rumuńskiej od Rumuńskiego Związku Bokserskiego.

Spotkanie rozegrane zostanie prawdopodobnie w późniejszym terminie.

* * *

ŁÓDŹ (TEL. WŁ.) W ostatniej chwili ŁOZB postanowił odwołać międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Rumunia, który projektowany był na 26 bm.

Odwołanie meczu związane jest z brakiem jakichkolwiek wiadomości od Rumuńskiego Zw. Bokserskiego.

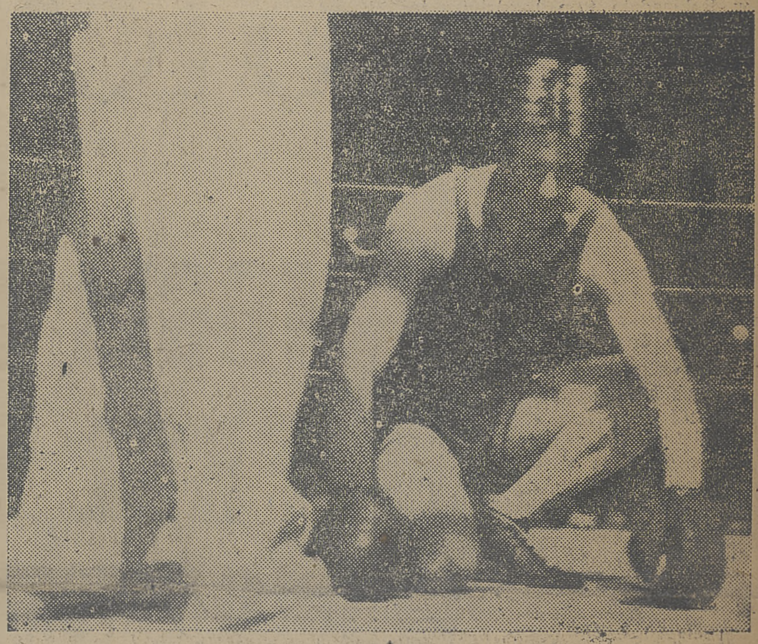
W dużej mierze przyczyną rezygnacji jest opieszałe załatwianie sprawy przez PZB.

ŁOZB w swoim oficjalnym komunikacie podaje, że z chwilą nadejścia konkretnej wiadomości z Rumunii termin spotkania wyznaczony zostanie ponownie.

* * *

ŁÓDŹ, (TEL. WŁ.) Termin sensacyjnie zapowiadającego się meczu bokserskiego ŁKS — Grochów W-wa ustalony został definitywnie na 29 bm. w Łodzi.

W ramach tego meczu dojdzie do oczekiwanego z napięciem pojedynku w wadze średniej pomiędzy Kolczyńskim a Pisarskim.



W walce nadprogramowej meczu Helsinki — Śląsk, Kula znokautował w drugim starciu Grana (Helsinki). Na zdjęciu Grano na deskach.

SIATKARZE DYNAMO PRZYJECHALI DO WARSZAWY

SIATKARZE „DYNAMO" (MOSKWA) GRAĆ BĘDĄ PIERWSZY MECZ W ŁODZI

WARSZAWA. Program spotkań, jakie rozegra w Polsce mistrzowski zespół ZSRR w siatkówce — moskiewskie „Dynamo", został już ustalony.

Siatkarze radzieccy w piątek 24 bm. wyjeżdżają rano do Łodzi, gdzie rozegrają w tym samym dniu pierwsze swe spotkanie w Polsce z łódzkim AZS, wicemistrzem Polski.

26 bm „Dynamo" rozegra drugie spotkanie w Warszawie z mistrzem Polski stołecznym AZS.

29 bm. zespół radziecki spotka się w Krakowie z miejscowym KKS „Olsza", mistrzem Krakowa.

Występy trzykrotnego mistrza Związku Radzieckiego wywołały w całym świecie sportowym Polski ogromne zainteresowanie.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA NARODOWE POLSKI w KARPACZU

Konferencja programowa PZN

KARPACZ. W niedzielę odbyła się w Karpaczu przy udziale przedstawicieli 45-ciu organizacji sportowo-turystycznych, delegatów Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Ziem Odzyskanych i PUWF — konferencja programowa PZN.

W wyniku konferencji ustalono że mistrzostwa narodowe Polski na rok 1948 odbędą się w Karpaczu, a mistrzostwa okręgowe w poszczególnych okręgach PZN-u w trzeciej dekadzie stycznia 1948.

Poza ustaleniem terminarza spotkań narciarskich omawiane były szczegółowo sprawy wyszkoleniowe PZN.

Konferencja przyjęła z prawdziwym uznaniem i zadowoleniem do wiadomości zakrojoną na szeroką skalę akcję wyszkoleniową Państwowego Urzędu WF i PW, której zakres i formy organizacyjne omówił naczelnik wydziału wychowania fizycznego PUWF nacz. Nawrocki

TELEGRAMY ZE ŚWIATA

NIE BĘDZIE MISTRZOSTW PIŁKARZY W 1948 R.

RIO DE JANEJRO. Na wniosek Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej (FIFA), Brazylia zgodziła się odłożyć organizację światowych mistrzostw piłkarskich do 1950 roku.

Jak wiadomo, Brazylia podjęła się organizacji mistrzostw piłkarskich w ramach nadchodzącej olimpiady.

SZMELING ZNÓW WALCZY

BERLIN. 42-letni eksmistrz świata w boksie — Maks Szmeling, który znokautował niedawno w 7-ej rundzie Vollmera, spotka się 17 listopada w Hamburgu z Joachimem Draegesteinem.

NOWY MISTRZ BOKSERSKI ŚWIATA

LONDYN. W meczu o mistrzostwo bokserskie świata wagi muszej Hawajczyk — Dado Marino uległ nieznacznie na punkty Irlandczykowi — Rinty Monaghan.

ŚLEDZTWO WOZPN-u

WARSZAWA. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej polecił Warszawskiemu Okręgowemu Związkowi Piłki Nożnej przeprowadzenie dochodzenia w sprawie notatki, która ukazała się w dziennikach na temat powrotu w stanie nietrzeźwym piłkarzy reprezentacji Warszawy z meczów międzymiastowych ze Śląskiem i Zagłębiem.

CDKA w Czechosłowacji

Praga (tel.) W środę przybyła do Pragi samolotem drużyna piłkarska CDKA Moskwa — Związku Radzieckiego.

Pierwszy swój mecz rozegra CDKA 28 bm. we wtorek przyszłego tygodnia w dniu Święta Narodowego Czechosłowacji.

Redaguje Komitet.
Wyd. Literatura Polska Katowice, ul. Sobieskiego 11, p. 24, 25, tel. 334-03, 334-04.
R 31308

STEFAN KISIELIŃSKI

KLĘSKA W BELGRADZIE NIE BYŁA DLA NAS NIESPODZIANKĄ

BOJOWOŚĆ i SYSTEM WARUNKUJĄ ZWYCIĘSTWO U NAS TEGO JEST BRAK

W ostatnich tygodniach mamy do zanotowania w sporcie polskim, szereg poważnych niepowodzeń, których źródła doszukują się ludzie wśród czynników nie mających tu zasadniczego znaczenia.

KAŻDEGO ambitnego miłośnika sportu zaniepokoiła klęska polskiej drużyny piłkarskiej w Belgradzie, która stała się jak gdyby znakiem ostrzegawczym dla tych kierujących sportem piłkarskim w Polsce.

Zwykło się w wypadkach niepowodzeń sportowych szukać przyczyn w zmęczeniu zawodników podróżą, w złym odżywieniu, do jakiego Polacy nie są przyzwyczajeni w innych krajach, do braku aklimatyzacji i tp.

DOWODY te nie mogą być w żadnym wypadku usprawiedliwieniem tej wysokiej przegranej w Belgradzie tym bardziej, jeśli się zważy, że według umowy istniejącej między związkami polskim i jugosłowiańskim nieszczęsny ten mecz miał być rozegrany w poniedziałek dnia 20 10 br.

PONIEWAŻ termin ten dla Związku Jugosłowiańskiego okazał się niewygodny z uwagi na odbywające się w tym dniu w Belgradzie uroczystości narodowe, przyspieszono termin spotkania o 1 dzień, o czym dowiedzieliśmy się już w chwili wyjazdu drużyny polskiej do Jugosławii.

Nie wchodzimy w to, dlaczego drużyna polska wyjechała do Jugosławii pociągiem, a nie odleciała samolotem, ale możemy śmiało zapytać, dlaczego choć przewidywano zmęczenie zawodników, zmuszono ich odbywać te podróże koleją — zgodzono się na przyspieszenie, nie żądano np. opóźnienia terminu rozpoczęcia meczu Jugosławia — Polska.

Rzecz ta wydaje nam się w stosunkach międzynarodowych bardzo łatwą do uzgodnienia, tym więcej, że w tym konkretnym wypadku musiano posługiwać się wyłącznie koleją, oraz że termin następnego spotkania w Bukareszcie naznaczony był na niedzielę 26 10 47 r. Nie stanowiło by to zatem żadnej przeszkody, gdyby z pierwotnego terminu 20 10 47 r. przesunięto go na 22 czy nawet 23 bm.

JEŚLI idzie o sprawę innego wyżywienia, niż to, do jakiego przyzwyczajeni są zawodnicy polscy, to i ten argument nie wytrzymuje krytyki.

Odbywaliśmy już w naszej historii sportowej niejeden wyjazd za granicę, w czasie których korzystaliśmy z różnych, czasami bardzo niesmacznych kuchni, a mimo to odnosiliśmy zwycięstwa.

A ileż to było wypadków, że drużyny polskie wyjeżdżające za granicę zaopatrywały się już w kraju w najpotrzebniejsze produkty, mając na względzie jakość i ilość wyżywienia w kraju, do którego udawały się na zawody sportowe.

GDY zaś mowa o przystosowaniu się zawodników do innego niż w Polsce klimatu, to można by zagadnienie to rozwiązać w sposób, jak to podano przy okazji argumentu o zmęczeniu podróżą.

JAK więc wynika z tych wstępnych rozważań na temat powodów klęski belgradzkiej, pojawiających się na łamach prasy, oraz w rozmowach sportowców, nie są one dostatecznie silne ani przekonywujące. Przyczyn naszych sportowych niepowodzeń szukać należy gdzie indziej.

W NASZEJ dotychczasowej karierze sportowej obserwujemy bardzo poważną fluktację formy. Zdobywamy się na najwyższe wzloty, aby w krótki czas potem upaść na dno niepowodzeń i klęski.

Wszystkie nasze zespoły sportowe cechuje improwizacja. Nie możemy znaleźć dla siebie odpowiedniego stylu i systemu w sporcie, ciągle czegoś szukamy, ciągle coś zmieniamy i w rezultacie nie możemy się niczego nauczyć. **Wszystkim naszym pracom w dziedzinie sportowej brak jest pewnego porządku, pewnej systematyczności i wytrwałości.** Niekorzystne to zjawisko obserwujemy zresztą na wszystkich odcinkach życia społecznego i w pracy zawodowej.

Są to wady naszego charakteru narodowego, z którymi winniśmy walczyć!

OBSERWUJĄC **walki bokserskie, jakie rozegrane zostały między reprezentantami ZSRR i Polski, stwierdziliśmy zgodnie absolutną wyższość bokserów naszego wschodniego sąsiada nad bokserami polskimi.**

Zasadą naczelną sportu radzieckiego, a więc i boksu, jest, jak to zauważyliśmy, **BOJOWOŚĆ.** W każdym starciu poszczególnych wag byliśmy świadkami i to zarówno w Warszawie, w Katowicach jak i na Wybrzeżu, **niespotykanej BOJOWOŚCI bokserów Związku Radzieckiego.**

Wszyscy oni owiani byli duchem ofensywnym czym zaskakiwali naszych zawodników, którym zadawali przy tym serie błyskawicznych ciosów, oszałamiając ich tym i **spychając do pozycji obronnej.**

Ponieważ bojowości tej bokserzy radzieccy nie tracili przez czas trwania każdej walki, nic więc dziwnego, że wszystkie prawie spotkania rozstrzygnęli na swoją korzyść.

Bojowość, jaką się bokserzy ZSRR odznaczali, była wynikiem ich ofensywnego ducha, opartego na poczuciu własnej wartości, wynikającej z dobrego opanowania technicznego sportu, z wybitnej kondycji fizycznej, wytrwałości.

Podobne zjawisko obserwowaliśmy i u **bokserów fińskich. Na tle** wspaniałej postawy bokserów zarówno radzieckich jak i fińskich bokserzy nasi wypadli bardzo blado.

ZALETAMI, takimi jak bojowość, wyróżniają się także sportowcy jugosłowiańscy i bułgarscy.

Z Jugosławią spotykaliśmy się w piłce nożnej już kilkakrotnie, a **po wojnie wizyta „Partyzanta" w Polsce zwróciła baczną uwagę sfer sportowych na piłkarstwo jugosłowiańskie.**

Gra Jugosłowian podobała się nam dla zalet bojowych, popartych stosunkowo wysoką techniką, szybkością i ogólnym wyrobieniem fizycznym. W grze Jugosłowian widzieliśmy pewien system, który określamy mianem litery „WM".

Z obserwacji drużyny jugosłowiańskiej **nie wyciągnęliśmy odpowiednich wniosków i pozwoliliśmy** drużynie naszej występującej w Belgradzie na poniesienie kompromitującej klęski, nie pouczywszy jej dość dokładnie o tym, jak należy zachowywać się wobec przeciwnika, odznaczającego się takimi walorami, jak to podaliśmy wyżej.

MÓWI się u nas i pisze bardzo wiele na temat poziomu naszego sportu piłkarskiego na temat potrzeby wprowadzenia do gry pewnego systemu, przyswojenia drużynom jakiegoś stylu, na temat konieczności opanowania techniki sportowej, ale wszystko to pozostaje w sferze słów i projektów.

Czy my sportowcy polscy, możemy dojść do pewnego poważnego poziomu w sporcie i czy jesteśmy zdolni do utrzymania go przez dłuższy przeciąg czasu? Oto pytanie, które ciśnie się na usta każdemu, któremu dobro sportu polskiego leży na sercu.

TO, ŻE w wielu dziedzinach sportu jesteśmy utalentowani nie podlega żadnej dyskusji. Wiemy o tym doskonale, że niektóre sporty jak się to mówi w języku sportowym, po prostu „nam leżą" czyli najlepiej odpowiadają nam. Do sportów takich należy: **piłka nożna, boks, hokej, hippika, narciarstwo.**

W sportach tych osiągnęliśmy nie jednokrotnie wcale poważne sukcesy ale też i ponosiliśmy klęski.

Aby dojść do pewnego poziomu w tych sportach musimy zacząć solidnie pracować tak, aby uzyskać ogólną wysoką **sprawność fizyczną, zaawansować się technicznie, zdobyć wytrzymałość fizyczną i wtedy dopiero występować na arenach międzynarodowych.**

Jedną z poważniejszych bolączek w naszym sporcie w ogóle, jest brak wytrzymałości fizycznej zawodników, jak to widzieliśmy w wypadku zawodów bokserskich z drużyną ZSRR.

Bokserzy radzieccy po zakończeniu swoich walk byli zupełnie niezmęczenie i odnosiło się wrażenie że byliby zdolni do odbycia dalszych bezpośrednio po sobie następujących, trzech rund bez szkody dla swojego zdrowia i sprawności, **podczas gdy nieomal każdy z naszych bokserów po swojej rundzie był poważnie zmęczony, a po ostatnim starciu z ledwością wydostawał się z ringu z powodu zmęczenia.**

Ten brak kondycji obserwujemy u wszystkich naszych sportowców i we wszystkich gałęziach sportu, ale jakżeż się temu dziwić, skoro t. zw. **reprezentacyjni zawodnicy nie trenują racjonalnie i systematycznie, a jeśli trenują to przykładają za dużą uwagę do szczegółów technicznych. na niekorzyść strony kondycyjnej.**

Piłkarz, który zdobył najwyższe szczyty techniki piłkarskiej i umie się nią posługiwać, nie przedstawia żadnej dla zespołu wartości, **jeżeli nie jest równocześnie ogólnie sprawny i nie posiada dostatecznego zapasu sił, potrzebnych do wytrzymania tempa i czasu gry w spotkaniu piłkarskim.**

Dobrze przygotowany piłkarz musi mieć obok techniki taką wytrzymałość fizyczną i taki zasób sił, aby po skończonym, nawet najbardziej wysilającym meczu, nie był wyczerpany i niezdolny do żadnych wysiłków, (przedstawiając raczej doskonały materiał dla szpitalnego lekarza), ale przeciwnie, musi zejść z boiska w pełni swych sił i w dobrym samopoczuciu.

Przypuszczam, że wszyscy obserwatorzy naszych imprez sportowych odnoszą takie niekorzystne wrażenia, które nastrajają do sportu raczej nieprzychylnie.

PIERWSZĄ zatem zasadą powinno być podniesienie i utrzymanie kondycji zawodników.

Drugą sprawą jeśli idzie o sport piłkarski, jest sprawa **wyuczenia pewnego systemu gry,** przy czym należy mieć na uwadze, że nie można jednego systemu stosować szablonowo do wszystkich drużyn piłkarskich, gdyż jak wiadomo, systemy gry muszą być przystosowane do właściwości gry danych drużyn i indywidualności graczy. Ale to jest sprawą dobrze przygotowanych trenerów piłkarskich.

Sprawą dosyć poważną, która w ogromnym stopniu obniża nasze wartości fizyczne i moralne w sporcie, jest sprawa niedożywienia zawodników i plaga szerzącego się wśród sportowców alkoholizmu.

WŁADZE sportowe jak i działacze sportowi winni mieć te momenty na szczególnej uwadze i przy organizowaniu prac swych klubów nie mogą o tym zapominać.

Wszystkich tych zagadnień nie da się niestety wyczerpać w jednym artykule, gdyż problem np. techniki i taktyki gry wymaga szerszego podręcznikowego opracowania, **a inne zagadnienia jak np. wychowawcze, uświadomienia społeczno-politycznego itp. wymagają długiej i konsekwentnej pracy.**

KALENDARZYK SPOTKAŃ SPORTOWCÓW POLSKI I ZSRR NA ROK 1948

zatwierdzony przez KOMITET FIS-KULTURY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

WARSZAWA. Państwowy Urząd WF i PW otrzymał z Moskwy pismo od zastępcy przewodniczącego Państwowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR D. Posthikowa.

W piśmie tym Państwowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu potwierdza odbiór proponowanego przez PUWF i PW kalendarza spotkań sportowych radziecko - polskich na rok 1948.

Proponowany przez Polskę kalendarz imprez będzie wzięty pod uwagę przy układaniu kalendarza spotkań międzynarodowych i międzypaństwowych sportowców radzieckich w 1948 roku. Równocześnie Państwowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu zapowiada nadesłanie w najbliższym czasie swoich propozycji, odnośnie spotkań ze sportowcami polskimi na terenie Związku Radzieckiego.

Jak z tego wynika kontakty sportowe między Polską i Związkiem Radzieckim, których pierwszym etapem były ostatnie spotkania w boksie i obecnie spotkania w siatkówce — przeradzać się zaczynają w ścisłą współpracę na polu sportowym.

Niewątpliwie współpraca ta i coraz częstsze wizyty sportowców radzieckich w Polsce oraz wyjazdy polskich sportowców do ZSRR — przyczynią się do podniesienia poziomu polskiego sportu — i co ważniejsze — do wzajemnego poznania się sportowców i młodzieży polskiej i radzieckiej. Wszystko to wpłynie jeszcze bardziej na bliższe zacieśnienie węzłów wzajemnej przyjaźni między obu narodami.

W kalendarzu spotkań sportowych polsko - radzieckich, PUWF i PW m. in. przewiduje.

Występy zapaśników ZSRR w kilku miastach polskich;
lekko-atletów i lekko-atletek;
narciarzy;
koszykarzy i koszykarek, którzy wezmą udział w trójmeczu Polska-ZSRR — CSR;
szermierzy i szermierek;
międzypaństwowy mecz ciężko atletyczny (w podnoszeniu ciężarów i w zapaśnictwie);
mecz głuchoniemych ZSRR i Polski;
przybycie siatkarzy i siatkarek, pływaków i gimnastyków;
rajd kolarski Warszawa - Moskwą;
przybycie bokserów (niezależnie od już rozegranych meczów).

W najbliższych dniach PUWF i PW otrzyma propozycję ZSRR odnośnie wyjazdów sportowców polskich do Związku Radzieckiego.

GRAMY w TOTKA ABY SPORTOWCY NASI MOGLI POJECHAĆ NA OLIMPIADĘ

PKOL WPROWADZA TOTALIZATORA SPORTOWEGO

NARAZIE „STAŁY KONKURS" ZGADNIJ KTO WYGRA?

WARSZAWA. Polski Komitet Olimpijski wprowadza od najbliższej niedzieli tytułem próby t. zw. „totalizatora" sportowego ograniczonego na razie do terenu miasta Warszawy i okolicy. Dochód z tej imprezy przeznaczony będzie na zasilenie funduszu olimpijskiego.

ZASADY konkursu są bardzo proste. Z początkiem każdego tygodnia PKOL opublikuje w prasie kupon konkursowy, w którym ułożone będą odpowiednie spotkania sportowe, mające się odbyć w najbliższą niedzielę. Ilość tych spotkań wynosić będzie 12.

Kto chce brać udział w konkursie, **musi kupon wyciąć i należycie wypełnić**

Każdy kupon ma 3 możliwości wypełnienia, t. j. rubryki A, B i C.

Według własnych przypuszczeń uczestnik konkursu musi podać przewidywane **wyniki wszystkich spotkań,** które są podane na kuponie. Nie trzeba wysilać się na zgadywanie ilości bramek czy wyników do przerwy, **chodzi bowiem tylko o końcowy rezultat spotkań:** która drużyna wygra czy też będzie remis. Właśnie te możliwości przewiduje każda rubryka kuponu — A, B i C.

Każda z rubryk podzielona jest na 3 kolumny — 1, x i 2. Jeżeli więc uczestnik przewiduje, że wygra drużyna, wymieniona na pierwszym miejscu, czyli gospodarz, musi on w rubryce pod znakiem 1 postawić przy tym spotkaniu również jedynkę, jeżeli zaś uważa, że spotkanie zakończy się remisem — oznaczy to spotkanie znakiem x w rubryce, oznaczonej także x. Jeżeli natomiast sądzi, że wygra drużyna, podana w kuponie na drugim miejscu, (t. j. gość,) oznaczy dwójką pod rubryką 2.

TAK prawidłowo wypełniona rubryka A, B lub C musi podać wyniki wszystkich spotkań, używając oznaczeń 1, x lub 2 wyraźnie dla każdej pary przeciwników.

Aby brać udział w konkursie wystarczy własne przewidywania tych 12 spotkań wypełnić tylko w rubryce A. Jeżeli jednak uczestnik kokursu ma pewne wątpliwości co do niektórych spotkań, że mogą one być inne i chciałby je podać, by zwiększyć możliwości wygrania, ma na kuponie dodatkowo jeszcze rubryki B i C, t. zn., że może on wypełnić w całym kuponie 3 możliwości wyników.

Każda jednak rubryka A, B i C jest rozwiązaniem dla siebie i przy ustalaniu nagród bierze się pod uwagę wyniki podane w każdej z tych rubryk oddzielnie.

Wyniki spotkań muszą być zgodne z przewidywaniami tylko w obrębie jednej rubryki. Wobec tego, że kupon daje potrójne możliwości zagrania, wypełnienie każdej z tych rubryk A, B i C obowiązuje uczestnika konkursu do wykupienia znaczka olimpijskiego za zł. 20.

PO wypełnieniu wyników należy wpisać w odpowiedniej rubryce kuponu nazwisko, imię i dokładny adres. Tak gotowy kupon uczestnik konkursu musi złożyć najpóźniej w czwartek, godz. 18-a w jednej z firm, których wykaz podany zostanie w prasie.

Składając kupon w firmie należy właśnie tam wykupić odpowiednią ilość znaczków olimpijskich za każdą wypełnioną rubrykę po 20 zł.

Firma, przyjmując kupon po sprawdzeniu oznacza na kuponie ilość wykupionych znaczków i wkłada go do koperty celem przekazania PKOL.

Radio i prasa podają w poniedziałek prawidłowe wyniki spotkań, które zostały rozegrane w niedzielę.

KAŻDY uczestnik konkursu, który odgadł prawidłowo wyniki wszystkich spotkań otrzymuje pierwszą nagrodę. Jeżeli natomiast odgadł tylko 11 spotkań — otrzymuje drugą nagrodę.

Kto z uczestników konkursu zdobył pierwszą lub drugą nagrodę powinien najpóźniej do wtorku, godz. 18-ej, zgłosić się osobiście do firmy, w której złożył kupon, podając swoje nazwisko, imię oraz adres. Po tym terminie reklamacje przyjmowane nie będą.

W ŚRODĘ każdego tygodnia komisja, złożona z przedstawiciel Polskiego Komitetu Olimpijskiego i prasy sprawdza kupony, zgłoszone do nagród i oznacza ich wysokość pieniężną, która nie jest ustalona z góry, a zależy jedynie od ilości trafnych rozwiązań.

Wysokość pierwszej nagrody może dojść nawet do pół miliona złotych.

DALSZE NIESPODZIANKI W POZNAŃSKIEJ KL. A

Poznań. W rozgrywkach o mistrzostwo okręgu poznańskiego w klasie „A" drużyny stoją już na półmetku. O wyrównanej formie szeregu drużyn a jednocześnie o ich nierównej grze mówią również wyniki ostatniej niedzieli.

„Ostrovia" wbrew ogólnym horoskopom zdołała na poznańskim terenie tylko uzyskać remis z „Admirą" 1:1 (1:1). Wynik ten wystarczył twardej ostrowskiej jedenastce by utrzymać się na czele tabeli w swej grupie.

„Zjednoczeni" — Poznań uzyskali na własnym gruncie tylko remis z „Polonią — Jarocin 2:2 (0:1).

Niespodzianką była wysoka porażka rezerw „Warty" w meczu z „Sanem", który wyszedł zwycięsko ze spotkania w stosunku 6:2 (2:1).

Szamotulski K. S. potwierdził raz jeszcze swe nieprzeciętne walory bijąc „Prosnę" — Wieruszów 5:0 (1:0).

Luboński Klub Sportowy zwyciężył swego bliskiego sąsiada „Stellę" z Żabikowa 3:0 (1:0).

„Polonia" — Poznań — Główna zremisowała na własnym boisku z KKS-Rawicz 3:3. Na meczu doszło ze strony fanatyków „Polonii" do gorszących zajść, w wyniku których pobito sędziego oraz kierownika drużyny rawickiej.

WROCŁAW

◎ KLIMECKI, który stale przebywa w Jeleniej Górze, zwrócił się do Warty o udzielenie mu zwolnienia. Pragnie on występować w barwach KS Zapłon Jelenia Góra.

◎ MECZ BOKSERSKI, rozegrany w Jeleniej Górze pomiędzy Zapłonem a komb. ósemką IKS Wrocław zakończył się zwycięstwem bokserów z Jeleniej Góry 10:6.

W barwach Zapłonu wystąpił Klimecki, który wygrał przez ko. z Włodeckim.

◎ W NAJBLIŻSZĄ niedzielę w ramach drużynowych mistrzostw Dolnego Śląska w boksie odbędzie się mecz pomiędzy drużynami IKS Wrocław a Pafawagiem.

W ramach tego meczu dojdzie do sensacyjnego spotkania w wadze lekkiej Sztolc — Waluga.

◎ FELIKS SZTAM przybył już do Wrocławia, gdzie prowadzi treningi bokserów DOZB.

◎ JABŁOŃSKI EDWARD (I) z Cracovii, reprezentacyjny pomocnik Polski, przebywa w Jaworze na Dolnym Śląsku, gdzie w okresie zimowym prowadzić będzie treningi KS ZWM Zryw.

Ze stolicy Wielkopolski w kilku wierszach

★ KS Korona — Poznań obchodziła 25-lecie swego istnienia. Jubileusz nie wypadł dla „Korony" pomyślnie, gdyż przegrała ona wszystkie swoje spotkania piłkarskie.

Admira pokonała Koronę 3:1, juniorzy Admiry wygrali spotkanie 9:0, San pobił jubilatkę 2:1, a Admira komb. zwyciężyła Koronę 3:2.

★ W niedzielę dnia 26 bm. gościć będzie w Poznaniu Gedania Gdańsk, która rozegra spotkanie towarzyskie z Wartą ligową.

★ Trójmecz lekkoatletyczny: Odzieżowiec — Tramwajarz — KKS — Poznań ma się odbyć w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 11 na boisku Areny.

W ramach tego trójmeczu ma dojść do ciekawego pojedynku pomiędzy znaną zawodniczką KKS Wichtowską a nową dobrze zapowiadającą się lekkoatletką Odzieżowca Cieślikówną, której wróżą duże sukcesy na 100 i 200 m.

Cieślikówna uzyskuje również b. dobre rezultaty w biegu na 800 m.

★ Do ciekawego spotkania w hokeju na trawie dojdzie w najbliższą niedzielę w Gnieźnie pomiędzy nowokreowanym mistrzem Polski Stellą i kilkakrotnym eksmistrzem Polski Lechią Poznań.

Dla Stelli wygranie tego meczu to sprawa prestiżowa. W przedmeczu spotkają się rezerwy obu drużyn.

BETONOWY TOR KOLARSKI powstaje w WŁOCŁAWKU

Włocławek buduje betonowy tor kolarski!

Wiadomość ta zelektryzuje na pewno wszystkich kolarzy, a jeżeli dodamy, że oprócz tego będzie tam boisko piłkarskie, czterotorowa bieżnia lekkoatletyczna, rzutnie i skocznie oraz trybuna na pięć tysięcy osób z pomieszczeniami na szatnie, natryski i t. p. to wiadomość ta ucieszy cały polski światek sportowy.

Inicjatorem tej wspaniałej budowli jest Kujawskie Tow. Kolarzy ze swym niestrudzonym prezesem Rutkowskim i kapitanem sportowym Różańskim na czele.

Do realizacji budowy przystąpił Robot. Kl. Sport. Papierni „Celuloza" we Włocławku — „Orzeł", który do prac wykonawczych delegował wielkiego entuzjastę sportu p. Białyńskiego i realizatora tych planów p. Kubeckiego — głównego kierownika robót

W tej chwili zostały zakończone roboty ziemne. Teren został zniwelowany i usypane wiraże toru kolarskiego.

Wymiary toru są następujące: obwód 400 m, szerokość 5 m, pochylenie 26°.

Tor zostanie wykonany według projektu inż. F. Szymczyka. Stadion ma być oddany do użytku w drugiej połowie czerwca przyszłego roku. Termin ten zdaje się będzie dotrzymany, gdyż najważniejsze surowce jak drzewo i cement na tor są już zmagazynowane

BAILDON — PIAST GLIWICE 8:8

KATOWICE. Rozegrany w środę mecz bokserski o mistrzostwo kl. A Śl. OZB pomiędzy Baildonem a gliwickim Piastem zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Z ciekawszych wyników zanotować należy ciężko wywalczone zwycięstwo Grzywocza (P) w w. koguciej nad ambitnym Chmielem, porażkę Figla (B) ze Skwarą w w. półciężkiej oraz zwycięstwo Drapały (B) w III-ej rundzie przez k. o. nad Mleczyńskim (P)

KTO Z KIM W ZAGŁĘBIU?

Będzin. W nadchodzącą niedzielę zmierzą się w meczach o mistrzostwo kl. A ZOZPN następujące pary:

Czarni — Sarmacja,
RKS Będzin — RKU,
Cyklon — Zagłębie,
RKS Zagłębianka — Płomień Milowice,
Zew — Niemce — RCKS.

⊙ ZNANY NAPASTNIK RKS Sarmacja Prostacki został przez WG i D ZOZPN ukarany 6-miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika podczas meczu z Płomieniem.

„OSTROVIA" SIĘGA PO TYTUŁ DRUŻYNOWEGO WICEMISTRZA W BOKSIE

Poznań. W walkach o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego w boksie pierwsze miejsce kilkakrotnego eksmistrza Polski „Warty" nie ulega żadnej wątpliwości, jakkolwiek nie wykazuje ona tej formy jakiej się po niej ogólnie spodziewano.

Największe szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu wicemistrza okręgu ma „Ostrovia", która zdystansowała m. i. b. finalistę, rozgrywek o mistrzostwo Polski „HCP".

Ub. niedzieli „Ostrovia" odniosła na ringu w Poznaniu ponownie zwycięstwo nad ósemką KKS, tym razem w stosunku 9:7.

ZJEDNOCZENI PROWADZĄ w bokserskich mistrzostwach Pomorza

Inowrocław. Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Pomorza między zespołami KS „Zjednoczenie" Bydgoszcz i KKS Inowrocław zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki techniczne były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy KS „Zjednoczenia"):

waga musza: Borowicz zremisował z Szulcem II,

w. kogucia: Krużа pokonał na punkty Szulca I,

w. piórkowa: Leczkowski oddał punkty w. o. Mrozowskiemu II z powodu nadwagi,

w w. lekkiej: Wandzlewicz pokonał na punkty Drzewieckiego,

w w. półśredniej: Wikliński wypunktował Ceglarskiego,

w w. średniej: Rychter uległ w trzecim starciu przez techniczny k. o. Zalewskiemu,

w w. półciężkiej: Pollak zremisował z Kawałkiem,

w w. ciężkiej: Zieliński (KKS) zdobył punkty w. o.

DLACZEGO VON CRAMM MILCZY?

EKSMISTRZ ŚWIATA W TENISIE

MÓGŁBY ZDEMASKOWAĆ MAXA SCHMELINGA

REWELACJA dyr. COLUMBII BILLY STERNA

OD RED. Sprawa Maxa Schmellinga interesuje światową opinię sportową głównie dlatego, że eksmistrz świata jest pierwszym niemieckim sportowcem, który został formanie zrehabilitowany przez alianckie władze okupacyjne w zachodnich strefach.

W wydanym jeszcze w czerwcu orzeczeniu władze te stwierdziły, że Schmelling nie był hitlerowcem i że nie popełnił niczego takiego, coby mu uniemożliwiało występy na ringu.

Obecnie Schmelling występuje i w przyszłości niewątpliwie spotka się również z bokserami innych narodowości.

SPRAWA Schmellinga nie wydaje się jednak taka jasna i prosta.

Ostatnio na marginesie dyskusji na ten temat, toczącej się obecnie w USA przypomniano pewne niewyjaśnione dotąd i niezaprzeczone fakty z życia Schmellinga. Nie twierdzimy, że fakty te są w stu procentach prawdziwe. Tym niemniej w każdej historii jest ziarnko prawdy. Gdyby tak było i tym razem, to to „ziarnko" wystarczyłoby, by Schmellinga posłać do obozu „dla niebezpiecznych" hitlerowców.

Niewątpliwie cała kwestia ulegnie wyjaśnieniu, zwłaszcza, że żyje jeden z głównych bohaterów „aktu oskarżenia", jakie Bill Stern, dyrektor działu sportowego największej amerykańskiej rozgłośni radiowej National Broadcasting Corporation sporządził „na własną rękę przeciw Schmellingowi".

Ten koronny świadek oskarżenia to nikt inny, jak Gottfried, von Cramm, słynny przedwojenny tenisista niemiecki, druga rakieta świata po Perrym.

GTAJEMNICZA FIGURA OTTFRIED von Cramm narazie milczy. Nie mówi ani tak, ani nie chce wyjść ze swego szwedzkiego azylu i mieszać się do spraw, zahaczających o politykę. Cramm ma zbyt smutne doświadczenia, by wchodzić ponownie w kontakt ze Schmellingiem.

Dawny wicemistrz tenisowy świata jest wogóle tajemniczą figurą i możliwe, że ludzie stojący za nim wolą nie przypominać pewnych faktów, któreby rzuciły jaskrawe światło na rolę v. Cramma przed wojną i w ciągu jej pierwszych lat.

CRAMM RATUJE SCHMELLINGA OD BANKRUCTWA

CO ŁĄCZYŁO tych dwóch do skonałych swego czasu sportowców? By odpowiedzieć na to pytanie Bill Stern cofa się aż do roku 1938.

Schmelling chodził wówczas w glorii pierwszego pięściarza świata i „herzpinkla" hitlerowskiego reżimu. Przybył do USA by rozegrać jeszcze jedno spotkanie z Louisem. Był tak pewny zwycięstwa, że wszystkie pieniądze, którymi rozporządzał zaryzykował w wysokich zakładach.

W Berlinie drukowano naprzód nadzwyczajne wydania, o zwycięstwie germańskiego boksera nad Murzynem, przedstawicielem niższej rasy. Hitler wysłał telegram do przyszłego zwycięzcy. — Jak grom z jasnego nieba podziałała wiadomość o klęsce, Murzyn w pierwszej rundzie znokautował Niemca.

Nie tylko prysły szanse na mistrzostwo świata, ale co gorsza Schmelling znalazł się w obliczu zupełnej ruiny finansowej. Nie miał nawet tyle pieniędzy, by zapłacić za hotel i przejazd.

Wstyd mu było zwracać się do ambasady niemieckiej, zwrócił się wobec tego do Gottfrieda v. Cramma, który akurat wówczas bawił na tournee tenisowym w Ameryce. Prosił o pożyczkę i otrzymał ją.

GESTAPO „KOŃCZY" VON CRAMMA

Obaj sportowcy mieli spotkać się dopiero w trzy lata później w zupełnie odmiennych okolicznościach. Gottfried v. Cramm uwięziony w r. 1939 przez Gestapo powędrował do obozu koncentracyjnego. Oskarżono go o przestępstwa natury obyczajowej, ale był to normalny chwyt ze strony Himmlera i Kaltenbrunnera dla „kończenia" niewygodnych i podejrzanych. (Przykładem może służyć sprawa gen. Fritscha).

W rzeczywistości Gestapo zarzucilo v. Crammowi antyhitlerowskie nastawienie, zbyt ścisłe kontakty z tenisistami anglosaskimi. Cramm obracał się stale w kołach junkrów i arystokracji, nieprzychylnych narodowemu socjalizmowi. Z kół tych wyszli później zamachowcy na Hitlera ze Stauffenbergiem na czele. Częste wyjazdy sportowe v. Cramma za granicę mogły być wykorzystane dla przekazywania wiadomości dla kół zagranicznych.

DRUGIE SPOTKANIE

W jesieni 1941 r. w czasie „parady" więźniów przed nowym komendantem obozu v. Cramm ze zdziwieniem stwierdził, że komendantem tym jest Schmelling, który otrzymał to stanowisko, jako niezdolny do służby frontowej po ranach odniesionych w czasie inwazji Krety.

Von Cramm przypomniał dawnemu towarzyszowi nowojorską przysługę i wykupienie go z rąk amerykańskich wierzycieli. Wzamian za to prosił o uwolnienie go z obozu, gdzie prędzej czy później czekała go śmierć.

Von Cramm musiał wysunąć i inne argumenty, bardziej przekonywujące, niż odwoływanie się do wdzięczności.

Przypuszczalnie Schmelling był zamieszany w jakiejś spekulacje w Ameryce, co było surowo zabronione obywatelom niemieckim. V. Cramm mógł do pewnego stopnia nawet szantażować swego dłużnika, a jego bądź co bądź wpływowa rodzina mogła zażądać zwrotu pieniędzy od Schmellinga.

Dość, że Schmelling po dłuższych wahaniach zgodził się na prośbę v. Cramma. Jako dobry znajomy wielu dostojników z SD i SS, z szefem obozów koncentracyjnych Pohlem na czele, uzyskał nieoficjalne pozwolenie na „zniknięcie" v. Cramma z obozu.

NA WOLNOŚCI

W obawie, że Cramm, wykorzystując swe dawne kontakty może uciec przez Szwecję do USA i tam wyzyskując swoje walory sportowe prowadzić propagandę antyhitlerowską, Schmelling oświadczył wobec tego Crammowi, że uwolnienie jest możliwe tylko za uzyskaniem stuprocentowej gwarancji, że Cramm skończy ze sportem. Gwarancją tą miała być operacja. Początkowo żądał by Cramm zgodził się na amputację obu nóg, ostatecznie skończył się miało na usunięciu pewnych ścięgień i muskułów.

Cramm akceptował okaleczenie, gdyż wiedział, że jeżeli nie wyrwie się z obozu z pod władzy Schmellinga, to czeka go ostatecznie komora gazowa. Zobowiązał się poza tym uroczyście do milczenia i wypisał dowód otrzymania od Schmellinga wszystkich należności pieniężnych.

W SŁUŻBIE WYWIADU

ZWOLNIONY z obozu, zdołał wydostać się do Szwecji pod opiekę króla Gustawa. W Sztokholmie miał kontaktować wybitnych urzędników Wilhelmstrasse, udających się do Szwecji służbowo z wywiadem sojuszników. Tak przynajmniej zeznaje jeden z oskarżonych w procesie Goerdelera w sierpniu 1944 r.

TYLE wie Stern, który wystąpił z pierwszymi swymi rewelacjami na temat Schmellinga i Cramma jeszcze w czasie wojny, wzywając przez radio Goebbelsa do zaprzeczenia całej historii.

Zaprzeczenie to, nigdy nie zostało wydane. Nie oznacza to naturalnie, żeby powyższa historia była od A do Z prawdziwa.

Podajemy ją z dziennikarskiego obowiązku, jednakże w przekonaniu, że Max Schmelling nie jest aż tak niewinny, jak to pragnie udowodnić aliancka komendantura.

JAKI SPORT MASZ UPRAWIAĆ?

ODPOWIE CI NUMEROLOGIA

Przedrukowaliśmy w swoim czasie artykuł z szwajcarskiego pisma „Destin" p. t. „Astrologia w służbie sportu".

Obecnie to samo pismo przynosi nowe rewelacje sportowe w artykule „Numerologia radzi Wam, jakie sporty możecie uprawiać".

W. Steers (autor) pisze:

„Numerologia ma duży wpływ na człowieka. W samych cyfrach nie ma okultyzmu ani nadprzyrodzonych sił. Cyfry są jednak kluczem do zapoznania się z przyrodzonymi człowiekowi właściwościami.

W. Steers zakłada, że istnieje 9 typów ludzi, których przedstawicielami w numerologii są cyfry od 1 — 9.

CYFRA 1 — to typ człowieka napastliwego i odważnego. Ludzie z cyfrą tą powinni uprawiać sporty bojowe, np. rugby.

CYFRA 2 uosabnia człowieka zrównoważonego, predestynowanego do uprawiania lekko-atletyki, golfa, krikieta i sportów wodnych.

III — to typ człowieka uczynnego i szczerego. Powinien uprawiać zapaśnictwo lub wioślarstwo.

CYFRA 4 — rozważny i bardzo odporny człowiek. Najwięcej zadowolenia i sukcesów przyniosą mu sporty, w których dochodzi do bezpośrednich walk jednostek, a więc: zapasy, tenis, pływactwo.

PIĘĆ — to cyfra ludzi dokładnych i drobiazgowych. Ludzie z tą cyfrą — to bajecznie idealny materiał na działaczy i urzędników sportowych. Jedyny sport — dla nich — gimnastyka.

CYFRA 6 odzwierciedla osobnika uspołecznionego, który chętnie zrobi wszystko w otoczeniu innych, natomiast nie ma sił lub odwagi na wykonanie tych rzeczy samemu. Dlatego też najlepiej odpowiadają mu sporty zespołowe: piłka nożna, piłka ręczna, hokej na lodzie i i.

SIÓDEMKA jest cyfrą ludzi śmiałych dających sobie w życiu radę. Ludzie z tą cyfrą — to wymarzeni automobiliści i motocykliści.

CYFRA 8 — to cyfra ludzi wytrzymałych i silnych. Powinni uprawiać koszykówkę, kolarstwo, łyżwiarstwo i t. p.

DZIEWIĄTKA znamionuje człowieka wszechstronnego. Z równym powodzeniem może on uprawiać wszystkie podane wyżej gałęzie sportu i w każdej z nich powinien osiągnąć dobre rezultaty.

Tak wygląda cyfrowo szyfr na znalezienie w sobie pewnych właściwości do uprawiania danego sportu. Do szyfru tego może każdy z Czytelników dojść w bardzo prosty sposób nie mający nic wspólnego z wyższą matematyką.

Przykład: p. X urodził się 10 lutego 1924 r. Luty jest drugim miesiącem roku, a więc należy dodać wszystkie poszczególne cyfry składowe daty urodzenia: $1 + 0 + 2 + 1 + 9 + 2 + 4 = 19$ Z kolei dodajemy $1 + 9 = 10$ i znowu $1 + 0 = 1$.

Mamy już rozwiązanie: cyfrą p. X jest jedynka (patrz wyżej).

CERDAN CZEKA i DENERWUJE SIĘ A GRAZIANO GRA w CIUCIUBABKĘ

BARIERA DLA EUROPEJCZYKÓW w BOKSIE AMERYKAŃSKIM

PARYŻ. Sportowe koła francuskię są niesłychanie oburzone zachowaniem się amerykańskich „matchmakerów", oraz Rocky Graziana, którzy wyzyskują niejasną sytuację, jaka wytworzyła się w kategorii średniej, usiłują pozbawić Francuza szansy rozegrania walki o mistrzostwo świata w tej wadze.

Cerdan, który odniósł w USA nowe sukcesy był zmuszony na konferencji prasowej oświadczyć dziennikarzom, co myśli o podobnych metodach.

CERDAN POWIEDZIAŁ m. in.: **Rok temu przybyłem po raz pierwszy do USA. Amerykanie zażądali odemnie, bym pokazał, co umię, w dwóch walkach. Za pierwszym razem zmierzyłem się z Abramsem.** Nie życzyłbym najgorszemu wrogowi walki w takiej formie, w jakiej znajdowałem się wówczas. Wygrałem mimo wszystko! To nie wydawało się machmakerom wystarczającym i polecono mi zmierzyć się z **Haroldem Greenem.** Pobiłem go w dwóch rundach, podczas, gdy Graziano potrzebował na to aż 10 rund. Amerykanie okazali się bardzo uprzejmi. Obsypano mnie kwiatami, fetowano, przyrównywano do „dzielnych chłopców z francuskiego **maquis,** walczących w czasie okupacji przeciw Niemcom, do francuskich **poilus** z Wielkiej Wojny, ale o meczu o mistrzostwo świata nikt jakoś z tych entuzjastów nie wspominał."

Cerdan bez ogródek wypowiedział się na temat ostatniej walki Zale — Graziano, wygranej przez Włocha.

„Nie mam nic przeciwko temu, że Graziano i Zale rozegrali poprzednio walkę. Ale obecnie wydaje się pewne, że cała sprawa była ukartowana. Graziano jest teraz niby championem i może kontynuować swą zabawę z Zalem, jak długo mu się podoba. Ale ja nie przybyłem tutaj ani dla przyjemności, ani na kurację zdrowotną. Przybyłem tutaj, żeby walczyć o tytuł i muszę skonstatować, że obecny champion nie spieszy się, by się ze mną spotkać".

Komentując ostatnie wypowiedzi Graziana, który pozwolił sobie na prowokacje i uszczypliwości pod adresem Francuza, Cerdan powiedział dosłownie:

— „Rocky Graziano określił mnie jako „kawałek tortu, z którym chętnie upora się, że jestem łatwy do przełknięcia i że taki rodzaj bokserów jak ja szczególnie mu odpowiada". Mógłbym coś powiedzieć na ten temat, ale ograniczę się tylko do stwierdzenia, że jeżeli dla Graziana jestem „kawałkiem tortu", to Graziano dla mnie jest „kawałkiem nugatu". Istnieje zresztą bardzo prosty sposób, by przekonać się, kto z nas dwóch ma rację: załatwijmy to w Yankee Stadium, gdzie stawką będzie 500, lub 600 tysięcy dolarów. Dopóki nie nadejdzie ten moment, podtrzymuje moją opinię o Graziano. Łatwiej jest gadać, niż bronić swych poglądów pięściami!"

JAK zgodnie stwierdzają obserwatorzy Cerdan znajduje się w świetnej formie. Odbywa codzienny trening pod okiem trenera **Rouppa,** który opiekuje się nim od 15 lat. **W Ameryce zamierza zostać aż do skutku t. j. do walki mistrzowskiej.** W grudniu wyjeżdża na krótko do Casablanki by sprowadzić do USA rodzinę, gdyż liczy się, że wobec sabotowania go przez menażerów i komisje bokserskie w USA pobyt jego w Ameryce przeciągnie się do końca 1948 r.

WMIĘDZYCZASIE przyjaciele i zwolennicy Rocky Graziano starają się wszystkimi sposobami zrehabilitować boksera, któremu udowodniono dezercje i gangsteryzm.

Pod naciskiem opinii publicznej trzy komisje bokserskie, rządzące boksem w New Yorku, Chicago i Filadelfii, a więc w trzech największych ośrodkach sportowych USA pozbawiły Graziana prawa występowania na ringach w obrębie trzech stanów. Z drugiej jednak strony komisja stanu Visconisin wystosowałą w obronie Graziana protest do Krajowej Rady Bokserskiej nalegając na pełną jego rehabilitację, ponieważ Graziano za swe kryminalne sprawki odsiedział już przed tym karę 10 miesięcy więzienia.

Równocześnie doniesiono o wypadkach otrzymania przez wpływowych działaczy bokserskich listów z pogróżkami od sportowego „pod ziemia", jeżeli sprawa Graziana nie zostanie przychylnie dla niego załatwiona.

CZĘŚĆ **prasy amerykańskiej** podkreśla, że na tym tle sprawa Graziano — Cerdan nabiera o wiele większego znaczenia. Jeżeli Graziana nie wykreśli się raz na zawsze z życia sportowego Ameryki, to boks amerykański ulegnie dalszej gangsteryzacji.

Równocześnie wyraźne sabotowanie bokserów europejskich, którzy przybywają do USA z jakimikolwiek szansami na zwycięstwo doprowadzić może do zerwania kontaktów sportowych między USA, a kontynentem europejskim.

Podkreśla się, że sport amerykański stoi obecnie na rozdrożach i że jedynie uczciwe rozstrzygnięcie kwestii Graziano — Cerdan może przyczynić się do jego uzdrowienia i do zniesienia sztucznej bariery, która ma zapewnić Amerykanom utrzymanie monopolu również i w sporcie.



Przed rozegranym w ub. niedzielę w Katowicach meczem bokserskim Helsinki — Śląsk, zakończonym zdecydowanym zwycięstwem pięściarzy fińskich w stosunku 11:5, zawodnicy polscy wręczyli swym przeciwnikom kwiaty. Na zdjęciu Nowara ofiaruje kwiaty Salo Eile.

Kto z kim na Śląsku

KATOWICE. W najbliższą niedzielę 26 bm. na Śląsku rozegranych zostanie dalszych 15 meczy o mistrzostwo A kl. Śl. OZPN.

Pawłów: Piast — Hutniczy KS Szopienice.

Dziedzice: Walcownia — WMKS Katowice.

Mysłowice: Lechia — Ligocianka

Janów: Naprzód — Koszarawa Żywiec.

Bielsko: BBTS — Concordia Knurów.

Katowice-Dąb: Kop. Eminencja — Siemianowiczanka.

Kęty: Hejnał — Baildon Katowice.

Żywiec: RKS Zabłocie — Błyskawica Radlin.

Michałkowice: Wyzwolenie — Kop. Katowice.

Katowice: ZZK — RKS Batory Chorzów.

Nowa Wieś: Wawel — Ruch Radzionków.

Świętochłowice: Śląsk — RKS Azoty Chorzów

Ruda: Slavia Naprzód Lipiny

Chropaczów: Czarni — Polonia Piekary

Orzegów: RKS 27 Orzegów — Śląsk Tarnowskie Góry.

Mistrzostwa A kl. Radomia

RADOMIAK — CZARNI 1:1 (0:0)

Radomiak występował w osłabionym składzie i grał bez serca. Bramki: Więcaszek dla Radomiaka i Czerwiński dla Czarnych. Publiczności garstka.

Okazuje się, że publiczność radomska, przyzwyczajona do dobrych meczy, ignoruje mecze słabe.

Decyzją RAPPN boisko Prochu w Pionkach na excesy z 12. 10. br. po meczu Radomiak — Proch zostało zamknięte na 1 rok. Śledztwo przeciw działaczom, którzy mieli podburzać publiczność, trwa.

NAJBLIŻSZE IMPREZY W RADOMIU

26. 10. br. międzyokręgowy mecz bokserski Śląsk — Warszawa

Skład Warszawy wg kolejności wag: Przybytniewski, Sieradzan, Czortek, Komuda, Błażejewski, Kolczyński, Archacki, Kotkowski.

8. i 9. 11. 1947 Mistrzostwa Polski w dźwiganiu ciężarów i walkach grecko-rzymskich.

Startują mistrzowie okręgów oraz zeszłoroczni mistrzowie i wicemistrzowie

POMORSKA KL. A

Bydgoszcz. W ramach rozgrywek o mistrzostwo piłkarskiej kl. A Pomorza, KKS Pomorzanin z Torunia zremisował z KKS BRDA w Bydgoszczy w stosunku 1:1.

W **Chojnicach** BKS „Polonia" z Bydgoszczy pokonana została przez drużynę „Chojniczanki" w stosunku 4:1.

W **Grudziądzu** derby piłkarskie miejscowych rywali przyniosły drużynie Grudziądzkiego Klubu Sportowego zwycięstwo nad KKS „Wisła" w stosunku 2:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli Szlagowski i Nawrocki.

W **Bydgoszczy** mecz piłkarski rozegrany między drużynami WKS „Burza" i TS „Gwiazda" przyniósł „beniaminkowi" pomorskiej kl. A zasłużone zwycięstwo w stosunku 5:1 (1:0).

* * *

Po ostatnich meczach tabela mistrzowska pomorskiej A - klasy przedstawia się następująco:

1) Grudz. Klub Sportowy — 3 gry 6 pkt., stos. br. 5:1.
2) WKS „Burza" Bydgoszcz — 3 gry, 5 pkt., st. br. 11:5.
3) KKS „Brda" Bydgoszcz — 3 gry, 4 pkt., st. br. 4:1.
4) KKS „Pomorzanin" Toruń — 2 gry, 3pkt., st. br. 5:2.

Dalsze miejsca zajmuje KKS „Wisła" Grudzidz, BKS „Polonia" Bydgoszcz, KS Chojniczanka i TS „Gwjazda" Bydgoszcz.

SZOLNOK PRZEGRAŁ również w KATOWICACH

POGOŃ pokonała WĘGROW 2:1

KATOWICE. W ub. wtorek drużyna Szolnoku (zespół I-szej ligi węgierskiej) zakończył swe tournee po Polsce.

W ostatnim meczu Węgrzy zmierzyli się w Katowicach z drużyżyną Pogoni zasiloną 3-ma graczami Baildonu (Krężel, Kowacz i Dytko). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Ślązaków w stosunku 2:1 (0:0)!

Mimo że Szolnok zyskał sobie w Łodzi (po zwycięstwie nad ŁKS-em 7:3) i **Poznaniu** (przypadkowa porażka z KKS-em 2:3) **b. dobre recenzje w polskiej prasie występ jego w Katowicach nie wywołał dosłownie żadnego wrażenia.** Na boisku Pogoni zjawiło się nie więcej niż 200 osób, które przez 83 min. były świadkami gry na poziomie klasy „B"

Węgrzy grali tak słabo, że trudno było uwierzyć że reprezentują oni ekstraklasę potęgi piłkarskiej Europy środkowej i południowej. Z całej drużyny gości wyróżnił się jedynie bramkarz, który uratował Szolnok przed wyższą porażką.

Pogoń w meczu wtorkowym nie miała bynajmniej swego nadzwyczajnego dnia i grała nawet słabiej anieżeli w meczach o mistrzostwo śląskiej klasy A. Z 11-tki zwycięzców jako tako grali baildoniści Kowacz i Krężel — reszta bez wyrazu.

Jasnym jest że przy tego rodzaju formie aktorów meczu gra nie mogła być ciekawa. W pierwszej połowie grający z wiatrem Węgrzy mieli lekką przewagę.

Po zmianie pól inicjatywę objęła Pogoń, uzyskując w 15 min. bramkę przez Krężala w parę minut później ze strzału samobójczego obrońcy Szolnoku.

W 41 min. bramkę zdobył dla Węgrów Kaleth.

W 43-ciej minucie sędzia odgwizdał koniec meczu z powodu zapadających ciemności,

DOBRE WYNIKI LEKKOATLETÓW W ZIELONEJ GORZE

Zielona Góra. Korzystając z obecności czołowych zawodników Polski na kursie szkoleniowym organizowanym przez Zarząd Główny ZZK w ośrodku sportowo - wypoczynkowym w Czerwieńsku nad Odrą zostały zórganizowane w Zielonej Górze zawody propagandowe w lekkiej atletyce i koszykówce.

Na uwagę zasługują dobre wyniki uzyskane przez Dobrzańską, Adamczyka i Szymoszka, którzy poprawili bądź wyrównali swoje najlepsze wyniki po dwu tygodniowym wypoczynku w tym idealnym dla sportowców ośrodku.

Wyniki techniczne:

60 m pań: 1) Dobrzańska (MKS Syrena (W-wa) — 9 sek. 2) Tomkowiak (KKS Poznań — 9,2 sek. 3) Kirchenstein (Ruch Hojnice) — 9,5 sek.

Rzut dyskiem: 1) Dobrzańska — 38,51, 2) Mandro (KS Monopol Zielona Góra) 21,82.

Pchnięcie kulą: 1) Dobrzańska — 8.68, 2) Tomkowiak — 7.75 m.

100 m. panów: 1) Szymoszek — 11 sek., przedbieg 10,9 sek. (ZZK K-ce), 2) Adamczyk 11,2 (Odra Wrocław).

Skok w dal: 1) Adamczyk — 6.70, 2) Szymoszek — 6.41, 3) Cieślak (KKS Ruch) — 5.45

Pchnięcie kulą: 1) Adamczyk — 14.02, 2) Szymoszek — 9.30.

Rzut dyskiem: 1) Adamczyk — 40,20, 2) Cieślak — 37, 3) Grotus — 34,87 (KS Zieloni).

Bieg 400 m: 1) Szymoszek — 54,6, 2) Kulpa (KS Zielona) — 55,8.

W koszykówce zwyciężyła reprezentancja Ośrodka Czerwieńsko z KS Zieloni w stosunku 40:28 (21:16).

Sędziowali pp. Rusiecki (Olsztyn), Nalepa (Zielona Góra), w lekkiej atletyce: Nalepa (Zielona Góra), Malicki (Katowice) i Eberhard (Kraków).

Wisła w Hajdukach

Chorzów. W niedzielę odbędzie się w Hajdukach ciekawy mecz towarzyski pomiędzy krakowska Wisłą a chorzowskim Ruchem.

Początek spotkania o godzinie 15,30

BEZ KEWEY-A ŹLE Z KEWEYEM NIE LEPIEJ!

KATOWICE. Jedna z największych bolączek sportu szermierczego w Polsce był brak zagranicznego fechmistrza sportowego.

Polski Związek Szermierczy długo starał się o przyjazd z Węgier jednego z największych znawców i nauczycieli szermierki fechmistrza Kewey'a (ponad rok).

Jak już donosiliśmy Kewey przybył w ubiegłym tygodniu do Warszawy i... okazało się, że nie ma dla niego pracy.

Węgier miał mieć poruczone zadania wyszkoleniowe na Akademii WF w Warszawie i trenować naszą drużynę olimpijską.

Tymczasem... po przyjeździe węgierskiego fechmistrza nie można było zorganizować obozu dla szermierzy z powodu braku pieniędzy w PZS-ie i odmowy udzielenia poparcia finansowego szermierzom przez PKOl.

W Akademii WF zaangażowanie Kewey'a okazało się nieaktualne w chwili obecnej z uwagi na rozplanowanie roku szkolnego.

Wobec powyższego delegatura PZS w Warszawie zwróciła się do klubów szermierczych Katowic o zorganizowanie obozu na okres dwumiesięczny. Pieniądze mają zebrać wspólnie wszystkie kluby katowickie (Międzyszkolny Klub Sportowy, Pogoń i ZZK).

Kluby katowickie odnoszą się do sprowadzenia Kewey'a na Śląsk pozytywnie, nie mniej jednak widzą trudności w wykorzystaniu go z powodu... braku sprzętu.

INŻ. SZYMCZYK FRANCISZEK

JAK ZAKOŃCZYLI SEZON NASI KOLARZE...

WARSZAWA. Wbrew zapowiedziom i intencjom, zakończenie sezonu kolarskiego nie miało charakteru jednolicie zorganizowanego i zamykającego doskonale przeprowadzoną całość.

Stolica zakończyła swą pracę wyścigiem 80 km, a więc na dystansie nic nie mówiącym, szczególnie na końcu sezonu.

Zresztą i wynik był wyraźną niespodzianką. **Zwycięstwo Olszewskiego, przed Wrzesińskim naszym szybkim, być może najszybszym poza Wiśniewskim kolarzem nie świadczy o jego wyższej klasie a jedynie o lepszej taktyce tego... bądź co bądź doświadczonego kolarza.**

Oczywiście trudno było żądać sukcesu na tym dystansie od Kapiaka Józefa, jechał jednakże w tym krótkim wyścigu dobrze i zmusił szybkich i młodych swych przeciwników do maksymalnego wysiłku.

Pechowy Kudert urwał dla odmiany tylny widelec i ledwo przyjechał na metę.

Kolarz ten pobił w tym roku wszystkie rekordy niepowodzeń. W ciągu całego sezonu tylko raz jeden, w wyścigu radomskim, który zresztą wygrał, przejechał dystans bez defektu.

Poza tym prześladowały go zawsze albo defekty gum, albo urywał przednie widelce, albo łamał koła. Zakończył sezon, dla odmiany, urwaniem tylnych widelców, co jest wypadkiem niezmiernie rzadkim.

INNE OKRĘGI popisywały się niezwykle oryginalnie i „pomysłowo".

Poznań urządził ni z tego ni z owego, wyścig uliczny. Żeby to była wiosna przypuszczalibyśmy, że chodzi o propagandę. Gdyby to był wyścig dla niestowarzyszonych — byłaby to propaganda masowości ale po co licencjonowani zawodnicy ścigali się na zakończenie sezonu po ulicach Poznania, pozostanie dla nas zupełnie nie zrozumiałe. Zwyciężył najlepszy Wydarkiewicz, potwierdzając swoją wyższość i w tego rodzaju konkurencji.

ŁÓDŹ swoich mistrzów wysłała na torowe wyścigi do Szczecina gdzie Bek i Pietraszewski raz jeszcze podkreślili swoją przewagę.

Przyszło im to tym łatwiej, że poza kolarzami szczecińskimi, stawiającymi swoje pierwsze kroki, nie mieli inych rywali.

W każdym razie kolarski okręg szczeciński wypadł o tyle dobrze, że pokazał swym zawodnikom wzory bardzo dobre.

Zabawnie zakończył swój sezon sportowy okręg krakowski. Mając u siebie Kupczaka, najszybszego kolarza w Polsce, zaprosił dobrych długo dystansowców śląskich i urządził wyścigi... za prowadzeniem motorów.

Wyścigi tego rodzaju urządzają zagranicą głównie w Niemczech i wyłącznie dla zawodowców. Biegi te nie wiele mające ze sportem wspólnego, oparte głównie na ekwilibrystyce i wywołujące u publiczności, jako bardzo niebezpieczne — niezdrowy deszczyk emocji, wymagają idealnie jednakowych motorów, ograniczanych w budowie całym szeregiem przepisów.

Ponadto wyścigi te wymagają nie raz wieloletniego zgrania się liderów, którzy muszą wyczuwać tempo — oczywiście tempo kolarza, i znać jego możliwości.

Co z tych wymagań przedstawiono na krakowskim torze? Jazdę na łeb na szyję, która na szczęście nie zakończyła się jakimś wypadkiem. Ciekawe jest również, czy kolarze posiadali konieczne w takich biegach kaski? Nie jest to wyścig zwykły, w którym na te sprawy można patrzeć przez palce. Startowanie zawodników w wyścigach za prowadzeniem motorów bez kasków, pociąga za sobą surowe kary i dużą odpowiedzialność organizatorów, a w razie wypadku zamknięcie toru.

I TAK więc dość niesławnie zakończyliśmy jeden z najwspanialszych po wojnie sezonów kolarskich.

Bądźmy jednak wyrozumiali.

Kolarstwo, a więc kolarze, kluby, okręgi i P. Z. Kol. walczyły z taką masą przeciwności i z takimi trudnościami, że ten ostatni dzień okręgi poprostu przepchnęły, traktując go widocznie jako ciężki obowiązek programowy.

Być może, że następny sezon będzie dla organizatorów i zawodników łatwiejszy.

Być może będą gumy i precyzyjne części rowerowe i być może, że starostowie nie będą żądali za wynajęcie bieżni lekkoatletycznej, na której Warszawski Okręg. Zw. Kolarski chciał zorganizować wyścigi „torowe" aż 15 tysięcy złotych.

Albo ob. starosta myśli o potrzebach rozwojowych masowego sportu, albo.. przypomni sobie o zwalczaniu przez Komisję Specjalną zbyt wygórowanych cen.

Być może również, że Zarząd Pol. Zw. Kol. nie będzie musiał systemem wyścigu amerykańskiego parami na zmianę — gdyż jeden człowiek nigdy by tego nie wytrzymał — usankcjonowywać praw do zdobytego z takim trudem terenu pod przyszły tor kolarski w stolicy, zaś wysoki zarząd miejski w Szczecinie zadowoli się 10% brutto za wydzierżawienie toru na imprezy kolarskie zamiast pobieranymi dotąd 20!!

Jeżeli to wszystko się zmieni, to nie jest wykluczone, że nasi kolarze pojadą na któreś tam mistrzostwa świata, a zawodnicy z radości ustanowią nowe rekordy polskie na warszawskim torze.

DYKTATORSKIE UPRAWNIENIA GŁÓWNEGO KOMISARZA
JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ TOUR DE FRANCE W R. 1948?
W PARYŻU JUŻ ROZPOCZĘTO PRZYGOTOWANIA

PARYŻ. (obsł. wł.) **Jacques Goddet**, naczelny redaktor dziennika „l' Equipe" został mianowany organizatorem Tour de France w r. 1948. Nowy główny komisarz wyścigu przystąpił już do wstępnych prac.

Wyścig dookoła Francji w r. 1948 odbędzie się na trasie, ustalonej dla wyścigu z roku bieżącego. Przewiduje się tylko dwie drobne zmiany. Zasada uczestniczenia w wyścigu drużyn narodowych będzie utrzymana z tym, że przewiduje się liczniejszy udział ekip zagranicznych.

W biegu r. 1948 wezmą przypuszczalnie udział następujące ekipy: **ekipa narodowa Francji, pięć francuskich ekip reprezentacyjnych, jedna ekipa włoska, jedna szwajcarska, duże ekipy belgijskie: „A" i „B", a dalej ekipy holenderskie i luksemburska.**

Jeżeli chodzi o Belgów to będą dopuszczone dwie ekipy tylko wtedy, jeżeli organizatorzy wyścigu otrzymają od Belgów gwarancję, że obie ekipy nie będą sobie pomagać.

Nowością w przygotowaniach do wyścigu jest **zawarcie umowy między organizatorami, a konstruktorami rowerów, normującej typy maszyn,** oraz wprowadzającej pewne ulepszenia, na podstawie doświadczeń z ubiegłych lat.

Niewątpliwie jednak największą sensację stanowi wzmocnienie władzy komitetu organizacyjnego. Główny komisarz wyścigu zostanie wyposażony w iście dyktatorskie uprawnienia. Będzie on mógł radykalnie i energicznie wkraczać, ilekroć zauważy oznaki, wskazujące na tajne porozumienie między członkami różnych ekip. Chodzi o to, by uniemożliwić rozbijanie ekip przez przekupywanie poszczególnych kolarzy jednej ekipy przez menażerów drugiej. Kolarze ci odgrywają później rolę „konia trojańskiego", jadą w myśl dyrektyw drugiej strony i wyłamują się z pod taktyki swego właściwego kierownictwa.

Bezpośrednim powodem tego zarządzenia był, jak donoszą z kół dobrze poinformowanych zatuszowany zresztą skandal ostatniego Tour de France, kiedy Lazarides wbrew regulaminowi współdziałał z Vietto.

ROZDZIERAJĄ SZATY NAD UPADKIEM BIAŁEGO SPORT' NIE TYLKO U NAS

REPREZENTACYJNY DOUBLE FRANCJI LICZY 108 lat

SEZON tenisowy jest już zakończony na całym kontynencie. W związku z tym poszczególne kraje przystępują do bilansowania wyników ostatniego sezonu.

Nie wszędzie ten bilans zamyka się nadwyżką aktywów nad passywami. Tak jest i u nas, co ostatecznie nikogo nie dziwi, ale tak też jest we Francji, która jeszcze rok temu pretendowała do roli pierwszego na kontynencie mocarstwa tenisowego, i godnego stanąć w jednym rzędzie z zamorskimi potęgami.

Dwa fakty ukazują zdaniem tenisowych znawców „całą nędzę" tenisu francuskiego: pierwszy to to, że najlepszy **double francuski osiągnął matuzalemowy wiek 108 lat (t. zn. 49 lat Borotry plus 59 Brugnona), oraz drugi: obecność „aż" 23 widzów na trybunach w czasie ostatniego w tym roku wiekszego turnieju tenisowego w Paryżu o tzw. Puchar Poree.** Końcowe rozgrywki przyciągnęły 200 ciekawych.

— „Niegdyś pisze „Ce Soir" podobne zawody, grupujące elitę zawodników krajowych gromadziły na trybunach tysiące entuzjastów, ale sport, którego gwiazdy nikną na firnamencie międzynarodowym traci za jednym zamachem prestiż u własnej publiczności".

Turniej o puchar „Poree" zakończył sezon tenisowy we Francji, obfitujący w rozczarowanie.

Wszyscy „mistrzowie" i wszystkie nadzieje tenisu francuskiego zawiodły na całej linii. Jedynie Borotra i Brugnon stanowią „lucida intervalla" białego sportu.

Redaktor sportowy „Ce Soir" pisze: „Gdy Borotra i Brugnon grali na kortach Roland Garros zdaliśmy sobie nagle sprawę z przepaści, która oddziela naszych „asów" przeszłości od championów dnia dzisiejszego".

Stwierdzenie to brzmi melancholijnie, gdy weźmiemy pod uwagę, że najlepszy double francuski liczy bądź co bądź 108 lat.

Narzuca się zaraz pytanie jak długo **jeszcze fenomenalni „dwaj panowie B" fizycznie podołają trudom międzynarodowych turniejów i co będzie po ich ustąpieniu.**

Cechami charakterystycznymi tego doublu, których brak młodym tenisistom francuskim, to dynamizm „latającego Baska" i prawdziwa wiedza o grze sympatycznego „Toto" Brugnona.

Na tle tego tenisu, pełnego kolorytu, dynamicznego a zarazem „uczonego" — Petra wygląda jak niezgrabna góra mięsa i kości, która nie wie, jak zużytkować swoją ogromną siłę fizyczną. Z drugiej strony Destremau ciągle jeszcze zwraca uwagę na estetykę gry, zaniedbując wszelką improwizację i pomysłowość.

Jeżeli chodzi o „nadzieje", to Lucot, który doskonale zapowiadał się na początku sezonu, rozczarował kompletnie pod koniec, a Feret przeżył już swoje największe szanse.

Jak widzimy, mamy więc „towarzyszy niedoli tenisowej". Nie będziemy snuć analogii i porównań między nimi a nami. Ale podpisujemy się obu rękoma pod apel „Ce Soir" i czas jest najwyższy, **ażeby na odpowiednim szczeblu powzięto konieczne kroki dla uratowania tenisu z jego „wielkiej nędzy".**

Praga (tel.) Niedzielne wyniki w lidze czeskiej były następujące: Cechie Carlin — Victoria Pilzno 3:2, Ceske Budziejowice — Sparta 0:4, Slezka Ostrawa — Bratislawa 1-1, TSS Trnawa — SK Zilina 0:3.

DEPESZA FOTOGRAFICZNA Z ZSRR



Z tych młodych dziewcząt Organizacji Młodzieżowej Pionierów wyrosną w przyszłości mistrzynie świata w biegu przez płotki. Na zdjęciu fragment biegu na przełaj o zdobycie odznaki WGT w Moskwie.

O czym się mówi w Krakowie

Zygmunt Chruściński b. reprezentacyjny piłkarz Polski, dziennikarz sportowy, sędzia piłkarski i działacz sportowy w jednej osobie, obchodził w ub. tygodniu srebrne gody małżeńskie. Sympatycznemu koledze po piórze życzymy „ad multos annos".

★ **Ósma kolejka mistrzostw A klasy Krakowskiego OZPN** nie przyniosła żadnych niespodzianek.

Zwierzyniecki uzyskał nowe zwycięstwo i kroczy w dalszym ciągu na czele tabeli, ale drepcze mu silnie po piętach Chełmek, który ma tylko o jeden punkt mniej od leadera tabeli. Na boisku Podgórza doszło do awantur, które wywołali fanatyczni kibice tego klubu.

Wyniki spotkań były następujące: Zwierzyniecki — Wieczysta 3:2 (1:0), Mościce — Groble 1:0 (1:0), Chełmek — Szczakowianka 1:0 (0:0), Fablok — Dąbski 3:3 (2:2), Korona — Prokocim 2:1 (1:0), Podgórze — Łagiewianka 2:1 (0:0). Tabela przedstawia się obecnie następująco:

1)	Zwierzyniecki	8	13	20:9
2)	Chełmek	8	12	11::5
3)	Fablok	8	10	21:17
4)	Szczakowianka	8	10	21:17
5)	Dąbski	7	9	15:10
6)	Groble	7	8	11:7
7)	Mościce	8	7	16:15
8)	Łagiewianka	8	7	15:19
9)	Korona	8	6	11:19
10)	Wieczysta	7	5	15:15
11)	Podgórze	8	4	8:13
12)	Prokocim	8	1	9:27

★ **Walne zebranie Krakowskiego OZPR** wybrało nowe władze Związku w następującym składzie: prezes inż. Preusner, wiceprezesi mgr. Budziaszek, dr. Nowak, Głowicki, sekretarz Komorowski, przew. WG i D. inż. Bewid, przew. WS mgr. Czączko.

★ **Roczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Ręcznej** odbędzie się w trzecią niedzielę listopada br. w Krakowie.

★ **Bokserzy Garbarni** po raz drugi przegrywają w mistrzostwach okręgowych Krakowa 16:0. Pierwszy raz przegrali do Wisły w tym stosunku, w niedzielę do Cracovii tym razem jednak nie w ringu, lecz już na wadze. Z powodu nadwagi większości zawodników komisja sędziowska orzekła v. o. dla Cracovii. W spotkaniu towarzyskim Cracovia wygrała 14:2.

★ **Mistrzostwa bokserskie ZRSS okręgu krakowskiego** zakończyły się zupełnym fiaskiem. Rozpisane zostały na dwa dni, tymczasem jednego dnia odbyły się tylko 3 walki, drugiego dnia „mistrzostwa" zostały w ogóle odwołane, ponieważ nie stawili się zawodnicy Garbarni i Korony. Jedynie Groble wystawiły 11 zawodników, lecz niestety nie mieli oni z kim walczyć.

★ **Plenarne** posiedzenie Woj. Rady WF i PW w Krakowie, które miało odbyć się ubiegłej niedzieli zostało odwołane z powodu nieprzybycia szeregu delegatów obecnych na uroczystościach kościuszkowskich. W nowym terminie odbędzie się w dniu 30 listopada br.

★ **Na zawodach motocyklowych na żużlu w Borku Fałęckim** w finale zwyciężył Draga (Pogoń Katowice) w czasie 2.15,5 przed Śliwińskim (Kraków) 2,44,7. Najlepszy czas dnia poza konkursem uzyskał znany motocyklista krakowski Bębenek 2,14.3.

TU ŚLĄSK OPOLSKI

BYTOM (z. o.) W najbliższą niedzielę 26 bm., czwartą z kolei w mistrzostwach kl. A Opolskiego OZPN, zwolennicy piłki nożnej na Śląsku Opolskim będą mieli możność oglądania dalszych ośmiu meczy mistrzowskich.

Zbiegły się aż trzy spotkania które odbędą się w Bytomiu: RKS Szombierki—Zjednoczenie Zabrze, Polonia Ib — RKS Kop. Ludwik Mikulczyce i Liniarnia Bytom — Chrobry Groszowice.

Poza tym odbędą się spotkania:
Zabrze: Pogoń — Piast Gliwice.
Racibórz: Plania — Odra Opole.
Opole: Lwowianka—Pogoń Prudnik.
Nysa: Grom — RKS Kop. Mikulczyce.
Gliwice: ZZK Gliwice—LKS Lubliniec.

* * *

⊙ **ZNAJDUJĄCA** się ostatnio w b. dobrej formie ligowa drużyna Poloniii Bytom, wykorzystuje ostatki jakiej takiej pogody i organizuje spotkania z czołowymi zespołami Polski.

W najbliższą niedzielę będziemy świadkami meczu Rymer — Polonia. Mecz ten zapowiada się o tyle sensacyjnie, że na boisku spotkają się bezpośrednio dwie drużyny, którym niektórzy działacze chcą zniwelować cały tegoroczny dorobek w rozgrywkach o wejście do ligi przez wyeliminowanie ich z ekstraklasy piłkarskiej.

* * *

⊙ **WEDŁUG** uporczywie krążących po Bytomiu pogłosek, **Koczapski** (Czuwaj Przemyśl) — rewelacyjnie zapowiadający się bramkarz, ma w przyszłym sezonie wzmocnić drużynę bytomskiej Polonii.

* * *

⊙ **TENISISTKA** Piasta Gliwice — Popławska, która doznała kontuzji nogi na turnieju o mistrzostwo Śląska, przebywać będzie jeszcze przez miesiąc na kuracji w szpitalu.

* * *

⊙ **NA TERENIE** Bytomia powstała nowa sekcja bokserska przy ZKS Budowlani. Treningi bokserów Budowlanych prowadzi znany przed wojną zawodnik CWS Warszawa — Zieniec.

GIGANCI SZOSY



28

Spojrzał nerwowo na zegarek: — Już po piątej — uświadomił sobie zaniepokojony. — Bestia spaźnia... — Znowu rozpoczął swój nerwowy spacer po pokoju. Niewesołe były myśli menażera.

Po 13 etapach walki na śmierć i życie, toczonej na przestrzeni 5.000 kilometrów i 27 dni, które dziś wydawały mu się miesiącami, jego zdekompletowana ekipa przegrywała wyścig. Na nic nie przydały się wszystkie legalne i nielegalne środki, jakimi próbowano przeważyć szalę zwycięstwa.

Miliony franków „spacjalnych funduszów" koncernu zniknęło w pyle i prochu szos Francji.

Dziś otrzymał szyfrowy telegram od „szarej eminencji" koncernu, wyrażający głębokie niezadowolenie i nalegający na „zintensyfikowanie akcji". Telegram zapowiadał równocześnie przybycie do Metzu **„monsieur Duponta"**, z którym już dwukrotnie menażer konferował w czasie wyścigu. Dupont był umówiony na piątą. O siódmej zaczynał się start do przedostatniego nocnego etapu Metz - Dunkierka. Po tym jeszcze tylko Dunkierka — Paryż i koniec biegu...

Odetchnął z ulgą, gdy usłyszał pukanie. „Entrér"! Drzwi uchyliły się i do pokoiku wśliznął się Dupont w towarzystwie swego bladego adiutanta.

— „Spaźniacie się, — powiedział cierpko menażer. A tu wieczór nie daleko!

— Nic nie szkodzi! — uspokajał go Dupont. Silił się na swobodę, ale poznać było, że jest podniecony i jakby wystraszony. Gdy usiedli, menażer krótko przedstawił sytuację. Nie ukrywał, że jest źle i że konieczne są energiczne środki.

Dupont przerwał mu w pewnym momencie: — Orientujemy się, jak sprawa stoi. Nie jest to nasza wina! Robiliśmy co było w naszej mocy. Mieliście zawodników ślamazarnych i głupich i za późno zdaliśmy sobie sprawę, kto jest u przeciwników najgroźniejszy. Ale to nic! Kolarze jadą nocą do Dunkierki i ten moment trzeba wyzyskać.

Zwrócił się do menażera: — Mam już pewien plan! Pańska rola ograniczy się do poinformowania waszych trzech kolarzy, by na odcinku Sedan — Charteville trzymali się stale o trzysta metrów za czołówka Brillanta. Niech ich puszczą naprzód, a nie będą tego żałowali.

— Ale czy to napewno opłaci się? — interpelował menażer. — Każda minuta opóźnienia to dla nas gwóźdź do trumny! —

— Położymy w niej „Brillanta"! zaśmiał się nieprzyjemnie Dupont. — Niech pan teraz idzie, a my jeszcze pogadamy ze sobą!

Gdy zostali sami, Dupont zwrócił się do bladego człowieka: — Znasz odcinek szosy z Sedanu?

— Jak własną kieszeń! Przecież to moje strony rodzinne!

— To świetnie! Pamiętasz więc, jak szosa schodzi w dół na Kanał Ardennes. Ze Bedanem, zaczynają się lasy i co ważniejsze odcinek nie jest już strzeżony, bo to już koniec linii Maginota. Droga spada w dół. Po obu stronach masz drzewa. Weźmiesz Karola w Gonflort, a ja przyłączę się do was w Diedenhofen. Musicie tam być przed północą, tak żebyśmy na Kanał zdążyli przed pierwszą czołówką. Karol ma już linki stalowe i piłę. **Zrobimy im taką „linę Maginota" nad Kanałem, że nie przejadą!**

Przez chwilę jeszcze omawiali szczegóły. Teraz już wiesz wszystko. Nie wyjdziemy razem, by nie zwracać uwagi. Ja wyjdę pierwszy, a ty wal do Karola! Pamiętaj: spotykamy się w Diedenhofen!

— — — — — — — — — — —

Mainguy, korzystając z wolnego popołudnia odwiedził znajomych na przedmieściu Metzu. Wracał teraz pośpiesznie do „Continentalu", skąd o siódmej mieli wyjechać w dalszą drogę. By skrócić drogę skręcił ku Staremu Miastu. Szedł zamyślony i w pewnej chwili potrącił, stojącego na rogu człowieka. Tamten zaklął i Mainguy już otwierał usta, by wymówić sakramentalne „pardon Mosieur". Słowa jednak zamarły mu na wargach.

Przed nim stał przecież ten sam osobnik, którego rysy zapamiętał sobie doskonale z nocnej eskapady, zakończonej przestrzeleniem opony tajemniczego samochodu, blokującego czołówkę na etapie bresteńskim. Nie mógł się mylić, zresztą, jeżeli miał jakieś wątpliwości, to rozprószył je spotkany osobnik, który widząc zdziwienie malarza,, odwrócił się i przyśpieszywszy kroku oddalał się w przeciwnym kierunku.

— Halo, panie! — krzyknął Mainguy za nim. — My się znamy! — Ale to podziałało na tajemniczego osobnika, jak uderzenie bata. Poderwał się i zaczął biec. Wówczas malarz, nie panując dłużej nad sobą wrzasnął: — Łapcie tego bandytę! — i puścił się w pogoń za uciekającym. Jak błyskawica przelatywały mu przez głowę myśli: — Ten człowiek należy do bandy, terroryzującej Tour de France... On zaś Mainguy ma szanse unicestwienia gangsterów, jeżeli nie pozwoli ujść bandycie.

Krzyki malarza, który darł się, jak opętany, niezwykły widok dwóch ścigających się ludzi zelektryzował ospałych zwykle przechodniów. Coraz więcej ludzi przyłączało się do pogoni.

Ścigany kluczył małymi uliczkami, ale widać było, że słabnie. W pewnym momencie rzucił pokaźną białą paczkę, którą dotychczas trzymał kurczowo w lewej ręce. Skręcił w lewo i stanął bezradny: wbiegł w ślepą uliczkę.

Przed nim wznosił się mur jakiegoś ogrodu. Miał jeszcze tyle czasu, żeby stanąć w pozycji obronnej, bo Mainguy z okrzykiem „Mam cię łajdaku"! rzucił się na niego. Obaj runęli i zaczęli tarzać się po bruku. Raz jeden, raz drugi przeważał, ale nadbiegli inni. Rozerwali walczących. Za chwilę obaj w stanie pożałowania godnym stali przed policjantem.

— Panie przodowniku! — krzyczał ścigany. — Ten gość rzucił się na mnie i chciał mnie bić... proszę go aresztować! Prześladuje niewinnego człowieka, to przecież gwałt!

Malarza aż zatchnęła podobna bezczelność: — To bandyta! — ryknął. — Znam go z Tour de France! On wie, kto otruł Tampiera...

— Ależ co pan mówi? — zdziwił się policjant. — Bandyta w Tour de France...?

— Panie przodowniku! darł się tajemniczy osobnik. — Pierwszy raz widzę tego gościa. Co on wygaduje, jestem spokojnym człowiekiem!

Mainguy, nie zwracając na krzyki, starał się spokojnie wyjaśnić policjantowi całą historię. Ale ten kręcił z powątpiewaniem głową. Wylegitymował obu przeciwników. Ścigany pokazał legitymację na nazwisko Karola Moreau, komiwojażera.

— Nie mam powodu, by zatrzymać pana Moreau, — tłumaczył malarzowi. Spiszemy zresztą protokół. Proszę ze mną!

Gdy cała trójka wylądowała w pobliskim komisariacie, kłótnia między malarzem a — panem Moreau — zaczęła się od początku. Wreszcie spisano protokół i Moreau zamierzał odejść, gdy w tym do dyżurki wszedł jakiś mały chłopak.

— Przyniosłem paczkę — powiedział do Moreau. — Pan upuścił ją, gdy pan biegł. — Moreau szybko sięgnął po pakunek.

Chłopiec podał mu paczkę dość niezręcznie i paczka upadła na podłogę. Sznurek pękł, zawartość pakunku ukazała się w całej swej okazałości. Moreau schylił się, ale przodownik uprzedził go:

— Co pan tam ma, panie Moreau?, zapytał wyciągając z paczki długą stalową linkę.

(c. d. n.)